

**NAJPRZEWIELEBNIJSZY OJCZE GENERALE, DRODZY WSPÓŁBRACIA,**

**CZCIGODNY KSIĘŻE JUBILACIE ADAMIE!**

(...) Bóg pociesza nas nie tylko odkupieniem dokonany przez Syna Bożego, ale także obecnością i działaniem w nas Ducha Świętego. To On **Duch Święty, Paraklet** jest w nas prawdziwie Sprawcą najgłębszego pocieszenia. On również jest najlepszym **Formatorem**, ponieważ przekonuje nas o grzechu, o sprawiedliwości i o sądzie. Sprawia, że Chrystus żyje w nas, a my w Nim. Dzięki Duchowi Świętemu możemy się wewnątrznie przemienić, podobnie jak to się stało z Apostołem Narodów, który pod wieczór życia zapisał przejmujące słowa: „razem z Chrystusem zostałem przybity do krzyża. Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus” (Gal. 2, 19-20). Prawo do powtórzenia tych słów ma każdy chrześcijanin, uczeń Chrystusa, ale czy w sposób szczególny nie ma to być rzeczywistość kapłańskiego życia?

**Drodzy Bracia!** Stajemy tu dziś także, by wyśpiewać dziękczynienie za wielkie rzeczy, jakie uczynił Bóg w życiu Kapłanów, a szczególnie Księdza Jubilata. W dniu 13 maja 1995 Bóg zapoczątkował w trzech neoprezbiterach Zbigniewie, Józefie i Adamie przez ręce już śp. bpa Jana Chrapka, dobre, piękne, ale i trudne dzieło kapłańskiej służby, które dokończy osobiście w domu Ojca w niebie.

Każdy jubileusz jest źródłem naszej wdzięczności Bogu za otrzymane łaski, za hojność darów Bożych. **Łaski, którymi obdarowany jest kapłan są niezliczone.** Dziś dziękujemy Bogu za 25 lat kapłańskiej posługi... To nasze dziękowanie musi nas poprowadzić do refleksji nad wielkością kapłaństwa, tego sakramentu, który został ustanowiony wraz z Eucharystią przez naszego Pana i Mistrza w Wieczerniku podczas Ostatniej Wieczerzy. Ustanowionego mocą Ducha Świętego.

Czym jest powołanie do kapłaństwa? – pytają często ludzie młodzi. Można powiedzieć, że **powołanie to jakiś tajemniczy głos Boga w sercu.**

Zaproszenie albo propozycja, by życie poświęcić dla Kościoła, w służbie Bogu i ludziom.

Św. Jan Paweł II w książce *Dar i tajemnica* napisał: „**Każde powołanie kapłańskie w swojej najgłębszej warstwie jest wielką tajemnicą, jest darem, który nieskończenie przerasta człowieka. Każdy z nas kapłanów doświadcza tego bardzo wyraźnie w całym swoim życiu. Wobec wielkości tego daru czujemy, jak bardzo do niego nie dorastamy**”.

Tak, to prawda, nie dorastamy, lecz mimo to **Papież Franciszek** prosi ludzi młodych, **by zaryzykowali życie dla wielkich ideałów. Czy człowiek, który odpowiada na głos powołania, idzie do seminarium mając ok. 19 lat, a przyjmuje święcenia, mając lat ok. 25 (w Zgromadzeniu jesteście nieco starsi poprzez nowicjat i roczną praktykę) – nie jest właśnie przykładem zaryzykowania życia dla wielkiego ideału?** Nie wie, gdzie go Bóg pošle (*do pracy na Bemowo, do Torunia, Krosna, Marek czy Gorzkowa*), kogo pošle, z jakimi sytuacjami przyjdzie mu się zmierzyć... ufa jednak Bogu, wierzy w Jego łaskę – w łaskę stanu.

Jednak, aby mogło zrodzić się powołanie, które zostanie uformowane w seminarium, potrzeba domu rodzinnego napełnionego Bogiem. **Dom rodzinny to pierwsze seminarium.** Św. Jan Bosko powiedział: „**Największy dar, jaki Bóg mógł dać rodzinie, to powołanie do kapłaństwa. Kiedy syn opuszcza rodziców, aby być posłusznym swemu powołaniu, Jezus zajmuje jego miejsce w rodzinie**”. Dziękujemy dziś Bogu za dar domu rodzinnego ks. Adama, za rodziców śp. Stanisława i Stefanię, za liczne rodzeństwo (6 braci, 3 siostry); najstarszym z nich był śp. Ryszard – pierwszy kapłan z domu i michalita, pociągnął za sobą dwóch nieco młodszych braci...

Święty Grzegorz z Nazjanzu pisał: „**Kapłan jest obrońcą prawdy, znosi się z aniołami, wielbi z archaniołami, składa na ołtarzu dary ofiarne, uczestniczy w Kapłaństwie Chrystusa, odnawia stworzenia, przywraca w nich obraz Boży i przysposabia je do świata wyższego**”.

A żyjący wiele wieków po nim święty Jan Vianney, proboszcz z Ars dopowiedział: **„Gdyby dobrze zrozumiano, kim jest kapłan na ziemi, można by umrzeć, nie z przerażenia, lecz z miłości. Kapłaństwo to miłość Serca Jezusowego”.**

Na prymicyjnym obrazku Ojciec Pio wypisał słowa, które stały się programem jego kapłańskiego życia: *„Jezu, tchnienie mego życia, oto drżący unoszę Cię do góry w misterium miłości. Obym wraz z Tobą był dla świata Drogą, Prawdą i Życiem, a dla Ciebie był świętym kapłanem, doskonałą ofiarą”* – sami wiemy, jak Jezus wziął go za słowo! Jak doskonale przemienił w żertwę ofiarną, utożsamiając ze sprawowaną Eucharystią – Doskonałą Ofiarą.

Ty, Księżu Jubilacie na swoim obrazku prymicyjnym wypisałeś inne słowa: **„W Nim moja siła i moja moc”**. Sam wiesz, jak bardzo doświadczałeś i doświadczasz prawdy tych słów.

Podczas Jubileuszu 50-lecia kapłaństwa Ojca Świętego Jana Pawła II ks. Anton Luli, 86-letni kapłan z Albanii, przedstawił wzruszające świadectwo wierności swemu powołaniu.

*9 grudnia 1947 roku aresztowano mnie pod zarzutem agitacji propagandy antyrządowej. Spędziłem 17 lat w ciężkim więzieniu wiele następnych lat na robotach przymusowych. Moim pierwszym więzieniem w tamtym mroźnym grudniu, w jednym z miasteczek w górach koło Szkodry, była ubikacja. W Wigilię Bożego Narodzenia tamtego roku - jakże mógłbym o tym zapomnieć - wyciągnięto mnie stamtąd i zawleczono do innej ubikacji, na drugim piętrze więzienia, gdzie rozebrano mnie i powieszono na linie przechodzącej mi pod pachami. Byłem nagi i dotykałem ziemi tylko czubkami palców u nóg. Czułem, że siły opuszczają mnie powoli i nieubłaganie. Ziąb przenikał wolno moje ciało i gdy doszedł do piersi i serce bliskie było zatrzymania się, wydałem krzyk rozpaczny.*

*Przybiegli moi oprawcy, zdjęli mnie i skopali. Owej nocy, w tamtym miejscu i w samotności tej pierwszej męczarni, przeżyłem prawdziwy sens Wcielenia i Krzyża. W tych cierpieniach miałem – u boku i w sobie krzepiącą obecność Pana Jezusa, Najwyższego i Wiecznego Kapłana, niosącego mi wsparcie, które muszę nazwać*

*„nadzwyczajnym”, tyle bowiem dawał mi On radości i pociechy. Nie czułem nigdy urazy do tych, którzy - po ludzku rzecz biorąc- ukradli mi życie. Po uwolnieniu spotkałem przypadkiem na ulicy jednego z mych katów: odczułem doń współczucie, podszedłem do niego i uściskałem.*

I dodał ten niezwykły kapłan następujące słowa: **Kapłan jest przede wszystkim tym, który poznał miłość; kapłan jest człowiekiem, który żyje, by kochać. By kochać Chrystusa i kochać w Nim wszystkich, w każdej sytuacji życiowej, aż do oddania własnego życia.** Można nam zabrać wszystko, nikt jednak nie będzie mógł wydrzeć nam z serca miłości do Jezusa, miłości do braci. To pierwsze życzenie i przesłanie dla wszystkich nas, dla Ciebie Księżu Jubilacie.

I drugie też będzie: Św. Matka Teresa z Kalkuty powiedziała w jednym z wywiadów: „Maryja jest Matką. Ona była, jest i na zawsze pozostanie Matką Jezusa. Jezus powiedział: „*Któż jest moją matką i którzy są moimi braćmi? (...) kto pełni wolę Ojca mojego, który jest w niebie, ten Mi jest bratem, siostrą i matką*” (Mt 12,48-50).

**Podobnie jak Maryja pomogła wzrastać Jezusowi, tak samo pomagała na początku wzrastać młodemu Kościołowi.** To Ona wraz z Apostołami oczekiwała w Wieczerniku na Ducha Parakleta. Była pozostawiona przez wiele lat po wstąpieniu Jezusa do nieba, aby formować Kościół. **Maryja, której zawierzył św. Jan Paweł II bezgranicznie, umieszczając w swojej papieskim haśle słowa: Totus Tuus, Cały Twój** (kilkakrotnie je powtórzył w swoim testamencie), **której całkowicie zawierzył kard. Stefan Wyszyński (Soli Deo per Mariam), Ona formuje każdego kapłana. I nikt nie może mieć większego prawa do Maryi aniżeli kapłan. Proszę weź Ją do siebie i Jej siebie oddaj na przepaść. Amen.**

*Homilia, wygłoszona przez ks. Krzysztofa Pelca CSMA, w kaplicy Domu Generalnego, 19 maja 2020 r.*